

Krzysztof Bąkała

Smaki zwycięstwa – działania 1. Dywizji Panczernej generała Maczka

Niepodległość i Pamięć 23/2 (54), 201-222

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Bąkała

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
Muzeum Niepodległości w Warszawie

Smaki zwycięstwa – działania 1. Dywizji Pancерnej generała Maczka

Słowa kluczowe

1. Dywizja Pancerna, „Czarne Diabły”, Stanisław Maczek, Klemens Rudnicki, Mont Ormel, „Maczuga”, Chambois, Falaise, Breda, Stalag VI C w Oberlangen, Wilhelmshaven, Haren n. rzeką Ems, Maczków, Emsland, 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa.

Streszczenie

Artykuł omawia kilka wydarzeń z dziejów zwycięskiego szlaku bojowego 1. Dywizji Pancерnej, nazwanej od nazwiska dowódcy dywizją generała Maczka. Poprzez nie, autor stara się zwrócić uwagę na emocje żołnierzy i ich zróżnicowanie, w zależności od wymiaru osiągniętych zwycięstw. Przypomina mordercze walki o wzgórze Mont Ormel, dalej wyzwolenie mieszkańców Bredy z jednoczesną, rzadko w bojowych warunkach stosowaną, troską o zachowanie bezcennych zabytków architektonicznych miasta, następnie uwolnienie 1728 kobiet, żołnierzy AK – uczestniczek powstania warszawskiego, z jenieckiego obozu Stalag VI C w Oberlangen, wreszcie kapitulację wojsk hitlerowskich w udekorowanym biało-czerwonymi flagami Wilhelmshafen, będącym dumą niemieckiej marynarki. Po trudnym, ponaddwuletnim zarządzaniu polską strefą okupacyjną w niemieckiej Fryzji i księstwie Oldenburgskim – tzw. „Emslandzie” została ujawniona informacja o jałtańskiej zdradzie, z czym wiązało się cofnięcie uznania dla Rządu Polskiego na Wychodźstwie. Artykuł kończy refleksją przyrównującą te emocje do innych, znanych z wcześniejszych kart historii Polski.

Koniec II wojny światowej zastał poszczególne formacje bojowe sprzymierzonych w różnych rejonach Europy. Przez szereg lat w przestrzeni symbolicznej, dotyczącej kontekstu finału polskiego czynu zbrojnego w II wojnie światowej, utrwaliła się Brama Brandenburska i stojący w jej pobliżu czołg T-34/85. Niezaprzeczalny jest oczywiście fakt polskiego udziału w szturmie Berlina. Niekwestionowana jest też determinacja, bohaterstwo i ogromna danina krwi złożona podczas walk o stolicę III Rzeszy przez żołnierza polskiego. Jednakże nie wyczerpuje to zagadnienia, dlatego pozwolę sobie w kilku słowach przypomnieć o innych pancerniakach, których koniec wojny także zastał na niemieckiej ziemi, czyli o 1. Dywizji Pancerniej¹, nazwanej od nazwiska jej wielkiego dowódcy – dywizją generała Maczka oraz administrowanej przez nią przez dwa lata, powszechnie zapomnianej², polskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Jako wprowadzenie przetoczę fragment wspomnień generała Stanisława Maczka, w których pisał:

Trudno się spodziewać, by pamięć niemiecka chciała zarejestrować i pielęgnować jakiegokolwiek ślady krwawych walk, zwycięstw polskich i okupacji północnej Fryzji przez I polską dywizję pancerną.

Czy aby wyłącznie dotyczy to pamięci niemieckiej? Zapewne generał nie sądził, iż pamięć ta nie przetrwa w należyty sposób nawet w powszechnej świadomości polskiego społeczeństwa. Co więcej, uważał, iż:

Bezstronna i beznamiętna historia rejestruje jednak ten fakt dla potomności, że Polacy odnosili zwycięstwa tu w północno-zachodniej części Niemiec i okupowali

¹ „W przededniu wyruszenia na kontynent 1. Dywizja Pancerna stanowiła potężną siłę bojową. Stan liczebny dywizji wynosił: 885 oficerów, 15 210 żołnierzy i podoficerów; dywizja dysponowała 381 czołgami, 473 działami oraz 4000 innymi pojazdami mechanicznymi. Był to więc najsilniejszy polski związek taktyczny wojsk szybkich w dziejach oręża polskiego do końca drugiej wojny światowej” – cyt. za: Z. Tomkowski, *Generał Maczek*, Warszawa 1994, s. 52–53.

² Wyjątek w tym względzie stanowi m.in. książka J. Rydla, *„Polska okupacja” w północno-zachodnich Niemczech 1945–1948*, Kraków 2000 oraz tekst M. Helman opublikowany w katalogu wystawy *Żołnierze generała Maczka*, Łódź 2010 – przedruk pt. *Zapomniana strefa okupacyjna Niemiec* w „Pro Memoria” nr 1 (22) 2014.

ten szmat kraju niemieckiego przez przeszło dwa lata – nie bratając się z ludnością miejscową – ale i [nie] dopuszczając się żadnych gwałtów i nadużyć!

I zanotuje fakt, że przez dwa lata był taki „żywy” pomnik „Maczków”³. Oto brytyjska administracja terenów okupowanych, zaskoczona masą Polaków wychodzących z obozów koncentracyjnych, z niewoli, i z przymusowej pracy na roli w zakładach przemysłowych na zachodzie Niemiec – ewakuowała miasto Haren nad rzeką Ems, znane z walk dywizji i oddała dywizji do dyspozycji. Tak powstało na zachodzie Niemiec – miasto „Maczków” – na kilka lat czysto polskie, z polską ludnością i polskimi władzami administracyjnymi, przez które to miasto, dając chwilowy przytułek, jak przez etap przeszła duża masa polskiej ludności, zanim rozproszyła się po całym niemal świecie⁴.

Nim jednak do tego doszło dywizja przejść musiała długą drogę, podczas jej przemierzania,niosła wolność mieszkańcom innych krajów⁵ w myśl słynnej maksymy gen. Maczka: „żołnierz polski bić się może o wolność wielu narodów – umiera tylko dla Polski”⁶. Warto

³ „W dniu 21 maja 1945 r. nastąpiła zmiana na stanowisku dowódcy Dywizji. Na miejsce generała Stanisława Maczka został powołany generał Klemens Rudnicki. Kontynuował on zadania powierzone 1 DPanc. Żołnierze nie zapomnieli o swoim poprzednim dowódcy, na jego cześć zostało nazwane miasto na polskim terenie okupacji. Miejscowość tę o niemieckiej nazwie Haren położoną nad rzeką Ems, przez pierwsze trzy tygodnie okupacji nazywano Lwowem, w czerwcu nadano jej nazwę Maczków, zmieniano także nazewnictwo ulic z niemieckich na typowo polskie. Miasto stało się centrum polskiego życia kulturalnego w okupowanych Niemczech. Uchwalono herb miasta – w tarczy kwiat maku, a nad nim znak 1 DPanc. – husarski hełm i skrzydło. Niemcy mieli zakaz wchodzenia do miasta, a do połowy listopada 1945 r. nawet przejazd przez miasto wymagał specjalnej przepustki”. – cyt. za: M. Helman, *Zapomniana strefa*, op. cit., s. 30.

⁴ S. Maczek, *Od podwody do czołga. Wspomnienia wojenne 1918–1945*, Wrocław 1990, s. 215.

⁵ Relacja mjr. Henryka Kątnego: „Ten szął witania... we Francji, w Belgii czy Holandii. Po latach okupacji ludność była oszołomiona nagłym odzyskaniem wolności. A prócz tego to nie Amerykanie, nie Anglicy, lecz Polacy ich wyzwolili. Polacy? Skąd wzięli się tu Polacy? To także powodowało życzliwość wobec nas ludności tych krajów i nadawało swoisty koloryt w traktowaniu przez nią Polaków” – cyt. za *Żołnierze generała Maczka* [red.] Z. Mieczkowski, Londyn 2003, s. 159.

⁶ Końcowe słowa rozkazu gen. S. Maczka wydanego w czasie rozpoczęcia walk inwazyjnych 1 sierpnia 1944 roku.

przy tym zaznaczyć, iż 1. DP była jedynym polskim związkiem taktycznym, biorącym udział w trzech kolejnych kampaniach: wrzesień 1939 w Polsce, rok 1940 we Francji oraz lata 1944–1945 we Francji, Belgii, Holandii i w Niemczech. Żołnierzom dywizji przyszło przeżywać zarówno gorzki smak porażek związanych z kolejnym rozbiorem Ojczyzny (1939 r.) oraz totalną klęską sojuszniczej Francji (1940 r.), jak i późniejszych chwil wielkich tryumfów. Z uwagi na charakter pracy trudno tu oczywiście każdą z nich omówić. Wydaje się jednak, iż przy okazji upływających właśnie 71 lat od zakończenia II wojny światowej warto się zastanowić nad różnymi odcieniami owych tryumfów, odniesionych przez okryte legendą „Czarne Diabły”⁷.

Zapewne jednym z najbardziej spektakularnych zwycięstw była bitwa stoczona pod Mont Ormel⁸. Batalia ta niestety nie utrwaliła się w powszechnej świadomości dotyczącej polskiego wysiłku zbrojnego na froncie zachodnim tak wyraziście, jak bitwa o Monte Cassino. A przecież na łamach fachowego czasopisma brytyjskich wojsk pancernych „Tank”, w artykule redakcyjnym, zatytułowanym *Wspaniała walka Polaków* pisano:

⁷ „Tak ponoć Niemcy przezwali we wrześniu 1939 żołnierzy dowodzonych przez generała Maczka (nosili czarne skórzane płaszcze). Większość z nich wraz ze swym dowódcą trafiła do Anglii i utworzyła 1. Dywizję Pancerną. A generał Maczek nosił czarny skórzany płaszcz przez cały okres wojny” – cyt. za E. McGilvary, *Marsz Czarnych Diabłów. Odyseja Dywizji Pancernej Generała Maczka*, Poznań 2006, s. 10; „Żołnierze 1 DP zdobyli sławę bojową i zaszczytne miano „Czarnych Diabłów”, ze względu na walory wojskowe oraz ustanowioną w roku 1941 oznakę specjalną, nawiązującą do tradycji walk 10. Brygady Kawalerii, toczonej podczas kampanii wrześniowej oraz czarnych kurtek pancerniackich z tamtego okresu. Ową oznaką był czarny naramiennik, nadany w roku 1940 10. Brygadzie Kawalerii Pancernej za walki obronne 1939 roku. Zatwierdzony rozkazem Naczelnego Wodza z dnia 31 marca 1941 roku, pojawił się na lewym ramieniu mundurów i płaszczy żołnierskich. W 1943 roku prawo do jego noszenia otrzymali wszyscy żołnierze 1. Dywizji Pancernej.” – cyt. za: P. Bezak, *Symbolika „Czarnych Diabłów”*, „Pro Memoria” nr 1 (22) 2014, s. 33–36.

⁸ Na wojskowych mapach warstwie dwu wzgórz o wysokości 262 m n.p.m. przypominają zarys maczugi, stąd było nazwane przez gen. Maczka „Maczugą”.

Polska Dywizja Pancerna pod dowództwem gen. Maczka odegrała czołową rolę w uzyskaniu zwycięstwa sprzymierzonych w Normandii, zamykając w dniu 21 sierpnia 1944 r. lukę, która była jedyną pozostałą drogą wyjścia, na wschód od Argentan, dla przetrzebionej armii niemieckiej. W ciągu sześciu dni bardzo ciężkich walk polska dywizja wytrzymała całą furję ataków dwóch niemieckich korpusów SS⁹. Spośród pól bitew Normandii żadne inne nie przedstawia takiego obrazu piekła, zniszczenia i śmierci jak to, które rozciąga się na północny-wschód od Chambois¹⁰.

Był to rejon, w którym Polska Dywizja Pancerna – jak wspominał generał Maczek – była zupełnie odosobniona i odcięta, a zaopatrzenie otrzymywała drogą powietrzną.

Walczyła w morzu ognia nieraz po kilka razy dziennie atakowana ze wszystkich stron. Zażarta walka toczy się na terenie gęsto zasłanym trupami niemieckimi, stosami porzuconego sprzętu i rozbitych czołgów. Niemcy rozpaczliwie ponawiają próby przebicia się. Żołnierz polski wyczuwa, że rozgrywa się tu decydująca walka nie tylko o wykonanie zadania żołnierskiego, lecz o istnienie własnej dywizji, rozumie, jak wielkie znaczenie posiada bitwa, której losy spoczywają w jego rękach. Nadludzkim wysiłkiem zмага się z przewagą liczebną nieprzyjaciela i zwycięża¹¹.

Wspomniany „Tank” określił operację jako „przywieranie stałych drzwi, w których polska dywizja pancerna zamykała ostatnią lukę umożliwiającą odwrót niemiecki”. Marszałek polny Bernard Law Montgomery wspominając bitwę pod Falaise powiedział – „Niemcy byli jakby w butelce, a polska dywizja była korkiem, którym ich w niej zamknęliśmy”¹².

⁹ „W dniach 18–22 sierpnia 1944 dywizja musiała w decydującej fazie bitwy przejść do zaciętej obrony, atakowana z obu stron (przez jednostki usiłujące wydostać się z okrążenia oraz spieszące na odsiecz), m.in. 1. Dywizję Pancerną SS „Adolf Hitler”, 12. Dywizję Pancerną SS „Hitlerjugend, 2. Dywizję Pancerną, 9. Dywizję Pancerną, 21. Dywizję Pancerną, kilka dywizji piechoty, trzy dywizje spadochroniarzy i inne” – cyt. za: Z. Tomkowski, *Generał Maczek*, op. cit., s. 56–57.

¹⁰ Z. Tomkowski, *Generał Maczek*, op. cit., s. 57; E. Kospath-Pawłowski, *Pod rozkazami generała Maczka*, Warszawa 1991, s. 69.

¹¹ Z. Tomkowski, *Generał Maczek*, op. cit., s. 57.

¹² Ibidem, s. 56; Zob. też przemówienie marszałka do żołnierzy dywizji z dnia 24 listopada 1945, [w:] *Żołnierze generała Maczka*, op. cit., s. 82.

Żołnierz polski tryumfował. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż po 70 latach, podczas uroczystych obchodów, na wzgórzach Mont Ormel odsłonięty został pomnik Skrzydła pokoju, upamiętniający te wydarzenia. Jest on zarazem ostatnią rzeźbą odsłoniętą w ramach projektu „Europejska Droga Pokoju”, polegającego na ustawieniu 50 rzeźb na trasie Paryż – Moskwa. Jest też jedynym obeliskiem zaprojektowanym przez polskiego artystę. Jego autorką jest Monika Osiecka¹³.

Wydaje się, że wśród wielu chwalebnych wydarzeń z historii „Czarnych Diabłów”, należy w szczególny sposób odnotować wyzwolenie Bredy.

Żadne z licznych miast jakie w długim marszu wyzwolili (żołnierze 1 DP) przyplacając to wieloma ludzkimi istnieniami, nie okazało tyle spontanicznej radości z wyzwolenia i tyle wdzięczności dla tych, którzy je przynieśli. I żadne nie potrafiło tak wyrazić owej wdzięczności jak Breda. „Dziękujemy Wam Polacy!”. Ta wypływająca z serca manifestacja wdzięczności położyła podwaliny pod długotrwałą przyjaźń między naszymi wybawcami i niezliczonymi rodzinami z Bredy¹⁴.

Generał Henry Crerar, dowódca 1. Armii Kanadyjskiej po zdobyciu miasta przez Polaków pisał:

Żaden z dowódców sprzymierzonych nie miał lepszych żołnierzy niż ja, mając u swego boku żołnierzy polskich. Wykonywali oni każde powierzone im zadanie. Polacy wykazali najwyższy poziom wartości wojskowych¹⁵.

W relacji jednej z mieszkanek Bredy czytamy:

Słowo „Poland” na rękawach ich mundurów. (...) Szlochając, krzycząc i tańcząc z radości rzuciliśmy się każdemu z naszych oswobodzicieli na szyję. Dla nas byli

¹³ Więcej informacji na ten temat w „Pro Memoria” nr 1 (22) 2014.

¹⁴ Z. Tomkowski, *General Maczek*, op. cit., s. 65.

¹⁵ *Żołnierze generała Maczka*, op. cit., s. 65.

to nie tylko odważni, ale i hojni oswobodziciele, bo w jednej chwili zostaliśmy zarzuceni czekoladą i papierosami, dawno już nie znanymi luksusami. Polscy żołnierze natychmiast stali się naszymi przyjaciółmi. Pełni troski ostrzegali, że wróg nie odszedł jeszcze zupełnie, jeszcze cały ten teren musi zostać oczyszczony i dopiero wtedy będzie prawdziwy powód do radości¹⁶.

Już 30 października 1944 roku Uchwałą Zarządu m. Bredy 1. DP oraz jej dowódca otrzymali Honorowe Obywatelstwa Miasta. W przygotowanej specjalnie „Księżde Pamiątkowej” napisano:

Dzięki potężnemu uderzeniu Polaków Breda odzyskała wolność niemal nieuszkodzona i z nietkniętymi pomnikami swojej przeszłości¹⁷. Ludność miasta z głęboką czcią wspomina tych, którzy daleko od swej ojczyzny oddali życie w walce o Bredę i w bojach na drodze do Moerdijk. Cała ludność miasta wypełniona jest gorącymi i szczerymi życzeniami, by Bóg przywrócił Polsce wolność i chwałę, które niegdyś promieniowały nad Europą olśniewającym blaskiem i dla których tylu jej synów walczyło bohatersko przez wieki w zmaganiach budzących podziw całego świata¹⁸.

I rzeczywiście filozofia prowadzenia walk w terenach zabudowanych stosowana przez gen. Maczka ukazywała całą jego osobowość. Polegała ona na dbałości o minimalizację ofiar wśród ludności cywilnej i jak największego oszczędzania jej dobytku. Zasady te stosowane były przez wszystkich żołnierzy dywizji i pojawiają się w wielu wspomnieniach. Ppłk Stanisław Grabowski pisał:

To miasto [Bredę – K.B.] można zdobyć w różny sposób. Można tak jak feldmarszałek Montgomery: wysłać tysiąc bombowców i zrąbać miasto. Albo strzelać

¹⁶ Z. Tomkowski, *General Maczek*, op. cit., s. 65.

¹⁷ „Mieszkańcy tego historycznego miasta brabantkiego (prawa miejskie 1552) wiedzieli, że to dzięki rozkazowi gen. Maczka brzmiącemu: Bredy nie ostrzeliwać artylerią, nie bombardować lotnictwem. Zdobywać dom po domu” – ich miasto mało, że oswobodzone to jeszcze nie uległo zniszczeniu, zachowując wspaniałe zabytki kultury: katedrę w stylu gotyckim z XV–XVI w., szesnastowieczny zamek, klasztor (Begijnhot) z XVII w., Grote Markt z pięknymi kamieniczkami, a także liczne zakłady przemysłowe” – cyt. za: Z. Tomkowski, *General Maczek*, op. cit., s. 65.

¹⁸ *Ibidem*, s. 67.

ze swojej artylerii i potem atakować. Ale można też zdobyć inaczej. Jeśli obejdziemy miasto dookoła, to jest szansa, że obędzie się bez walk ulicznych. W ten sposób działał gen. Maczek, i tym zyskał chwałę wśród ludności cywilnej¹⁹.

Z kolei rtm. Witold Deimel odnotował:

Ogólnego rozkazu, żeby zdobywać miasta bez zadawania strat ludności cywilnej i niszczenia zabudowań, nie było. I rzeczywiście, w Bredzie ludność cywilna nie poniosła szwanku. Trudno to sobie wyobrazić, biorąc pod uwagę rozmaite okoliczności i sytuacje. W niektórych miastach Niemcy tak mocno siedzieli, że mowy nie było, aby usunąć ich bez użycia artylerii czy lotnictwa. Wątpię, żeby dowódca rozkazał: – Kiedy się bijecie, uważajcie, by żadna cegła nie spadła i nikogo nie poraniła. Było oczywiste, że zawsze oszczędzaliśmy ludność cywilną²⁰.

Równie interesujące zdarzenie odnotował rtm. Andrzej Maszkowski:

W parę dni po oswobodzeniu Bredy jestem rano w kasynie na śniadaniu, przychodzi do stołu generał i zaraz: – Zostaw to śniadanie, siadaj na scoutcar²¹ i pędź do Willemstad. Amerykanie szykują wielkie bombardowanie tego historycznego miasteczka, które oblegają. Powiedz im, że mamy wiadomości, że jest tam tylko trochę starych żołnierzy Wehrmachtu i mogą bez ryzyka tam wmaszerować. Pojechałem. Najtrudniej było przebić się przez ich „biurokrację”. By dostać się do dowódcy i sprawę wyłożyć. Jak wiemy, walczyli metodą „sicher is sicher”, praktycznie najpierw bombardując wszystko, a potem wmaszerowując. Piękny, historyczny Willemstad ocalał²².

¹⁹ *Żołnierze generała Maczka*, op. cit., s. 157.

²⁰ *Ibidem*, s. 157.

²¹ Scoutcar – wojskowy, opancerzony pojazd rozpoznawczy przystosowany do poruszania się poza drogami. Na jego uzbrojenie najczęściej składały się odpowiednio montowane karabiny maszynowe zwiększające ofensywność i ochronę załogi (najczęściej 7 osób). Często termin ten używany jest także w ogólnym odniesieniu do samochodu pancernego lub cywilnego samochodu pancernego.

²² *Ibidem*, s. 157.

Zgoła odmienny smak wolności niosła ze sobą data 12 kwietnia 1944 roku, kiedy to patrol 2. Pułku Pancernego 1. DP pod dowództwem ppłk. Stanisława Koszutskiego (dowódcy pułku) uwolnił z jenieckiego obozu Stalag VI C w Oberlangen 1728 kobiet, żołnierzy AK – uczestniczek powstania warszawskiego. Jak informowano w prasie żołnierskiej:

w obozie zapanował nieopisany entuzjazm, gdy przekonano się, że wjeżdżającymi do obozu wozami (scoutcary) są wozy bojowe Wojsk Polskich. O godzinie 6 powiewał już na maszcie w środku obozu sztandar polski, uszyty potajemnie w obozie. (...) Dzień 12 kwietnia, dzień, w którym na terenie Niemiec po raz pierwszy przynieśliśmy wolność kobietom polskim, obrońcom bohaterkiej Warszawy, będzie do czasu powrotu naszego w granice Polski, Dywizji naszej – dniem najpiękniejszym²³.

I rzeczywiście pancerniacy Maczka podczas swego chwalebnego pochodu ku zwycięstwu żywo śledzili doniesienia z Warszawy. Ppłk Henryk Weber wspominał:

Kiedy wybuchło Powstanie Warszawskie, myśmy czekali na przewiezienie do Normandii. W następnym tygodniu, już w Normandii, słuchaliśmy radia BBC. Przeżywaliśmy to. My tutaj, a oni tam. Ale trzeba być pragmatycznym. Skoro jesteśmy w Normandii, to jedyne co możemy zrobić dla Warszawy, to poderwać się do walki i bić Niemców. Śledziliśmy przebieg Powstania. Nawet w czołgach można było słuchać BBC – miałem w czołgu dwie radiostacje „dziewiętnastki” (model aparatu nadawczo-odbiorczego na wyposażeniu Dywizji), więc zawsze mogłem czegoś dowiedzieć się²⁴.

Wiadomości, nadchodzące z walczącej Warszawy, zmieniały i obraz wroga. Okrucieństwa, popełniane przez Niemców na ludności cywilnej stolicy, nie mieściły się w głowach żołnierzy, uczonych przez generała Maczka zasad rycerskiej walki. Wielu żołnierzy, którzy dotarli do Dywizji poprzez niewolę w Rosji, wcześniej nie zetknęło się z Niemcami²⁵.

²³ Z. Tomkowski, *General Maczek*, op. cit., s. 74.

²⁴ *Żołnierze generała Maczka*, op. cit., s. 165.

²⁵ *Ibidem*, s. 165.

Nadchodził kres działań wojennych. Dla „Maczkowców” nastąpiło to 5 maja 1945 roku o godzinie 8.00²⁶. Tego dnia po południu, w ratuszu miasta Bad Zwischenahn, gdzie rozlokował się sztab dowództwa 2. Korpusu Kanadyjskiego, generał Guy Simonds w obecności dowódców poszczególnych dywizji – w tym generała Maczka – przyjął kapitulację Armeeabteilung Straube, której podlegały twierdze Emden i Wilhelmshaven oraz wyspy wschodniofryzyjskie²⁷.

Po zakończeniu działań wojennych pod Wilhelmshaven, gen S. Maczek brał udział w przyjęciu kapitulacji zgrupowania armii niemieckich na tym odcinku frontu, dowodzonego przez gen. Ericha von Straube. Odbyło się ono w dniu 5 maja 1945 r. Z wielką satysfakcją obserwował dowódca I DP reakcje wyższych oficerów niemieckich na słowa gen. Simonidesa (dow. 2 korp. Kan.) o bezwarunkowym poddaniu się wojsk niemieckich oraz na jego rozkazy wyznaczające rejony, które mają zająć oddziały wojsk sojuszniczych²⁸.

Pierw-sza Pol-ska dywizja pancerna (czy mi się tylko zdaje, że gen. Simonides skanduje wolno i wyraźnie i rozmyślnie każde słowo) ... Wilhelmshaven (...) po raz pierwszy przez twarze stojących wciąż na baczność oficerów niemieckich przeszedł jakby skurcz, oczy Niemców, przedtem mnie unikające, zwróciły się na mgnienie oka na mnie, na mój polski mundur. Chyba nie trzeba im przypominać, że od nas rozpętali tę straszną wojnę i w obliczu reprezentanta jednej z wciąż walczących jednostek polskich – składają dzisiaj broń²⁹.

– wspomina gen. Maczek, twardy i zahartowany żołnierz wyraźnie wzruszony udziałem w akcie podpisania bezwarunkowej kapitulacji

²⁶ Choć już 4 maja wydano rozkaz przerwania ognia.

²⁷ „W ostatnim dniu wojny Dywizja liczyła 769 oficerów i 13194 podoficerów i szeregowych. Na polach Francji, Belgii, Holandii i Niemiec poległo 1289 żołnierzy Dywizji, 3874 odniosło rany i 22 zaginęło.” – cyt. za: J. Rydel, „Polska okupacja” w *północno-zachodnich Niemczech 1945–1948*, Kraków 2000, s. 56.

²⁸ Z. Tomkowski, *General Maczek*, op. cit., s. 74–75.

²⁹ S. Maczek, *Od podwoły...*, op. cit., s. 207.

niemieckiej armii, a na dodatek przydzieleniu 1. Dywizji Pancерnej administracji nad znacznym terytorium wroga³⁰.

Przyjęto wówczas kapitulację: dowództwa twierdzy Wilhelmshaven³¹, bazy marynarki wojennej, dowództwa floty „Ostfrisland” oraz dowództwa 10 Dywizji Piechoty, 8 Pułku Piechoty i artylerii. W wyniku kapitulacji wzięto do niewoli 2 admirałów, 1 generała, 1900 oficerów i 32 tys. żołnierzy. Przyjęto ogromną ilość uzbrojenia i sprzętu wojkowego, w tym 3 krążowniki: „Prinz Eugen”, „Nürnberg” i „Köln”, okręt dowodzenia „Nyassa”, 18 łodzi podwodnych, 205 okrętów wojennych i pomocniczych, 94 działa forteczne, 159 dział polowych, 560 ckm-ów i 370 lekkich karabinów maszynowych, 40 tys. karabinów oraz wiele tysięcy pocisków artyleryjskich i do broni ręcznej, granatów itp.³² W boju była dywizja 283 dni i noce przemierzając szlak od Normandii do Wilhelmshaven – ponad 1800 km³³.

Natomiast gen. Klemens Rudnicki, zastępca i następca gen. Maczka na stanowisku dowódcy 1. DP³⁴ pisał:

Byłem świadkiem zajęcia przez dywizję portu Wilhelmshafen, dumy wojennej marynarki niemieckiej. Tam przyjęliśmy kapitulację niemiecką i tam witaliśmy

³⁰ „Od 21 maja 1945 r. losy 1 Dywizji Pancерnej, a wkrótce potem również i 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, związały się na ponad dwa lata ze skrawkiem północno-zachodnich Niemiec, który tworzyły ziemie powiatów Aschendorf – Hümmling, Meppen i Lingen, określane jako Emsland oraz hrabstwo Bentheim, Bersenbrück i Cloppenburg, liczące łącznie 6 470 km²” – cyt. za: J. Rydel, „Polska okupacja”..., op. cit., s. 92.

³¹ 6 maja rano 2. Pułk Pancерny jako czołowy wkroczył do miasta. „Formalny akt poddania się floty niemieckiej nastąpił jednak na pokładzie brytyjskiego okrętu „Royal Rupert», wobec brytyjskiego admirała Goulta, w towarzystwie płka Grudzińskiego i komandora Condora. Miał podobnie emocjonalny dla nas Polaków przebieg jak w Bad Zwischenahn i podobną wymowę obecności w tym akcie reprezentanta polskich sił zbrojnych” – cyt. za: S. Maczek, *Od podwody*..., op. cit., s. 208.

³² Dokładnie było to 280 tys. pocisków artyleryjskich, 64 miliony sztuk amunicji do broni ręcznej, 23 tysiące granatów ręcznych, liczne składy min i torped oraz zmagazynowane zapasy żywności dla 5000 tysięcy żołnierzy na 3 miesiące. S. Maczek, *Od podwody*..., op. cit., s. 208.

³³ Z. Tomkowski, *General Maczek*..., op. cit., s. 75.

³⁴ Zmiana dowództwa nastąpiła 25 maja 1945 r.

w mieście udekorowanym przez Niemców – na nasz rozkaz – tysiącami polskich flag³⁵, gen Andersa p. o. Naczelnego Wodza. Tam mieliśmy rewanz za wrzesień 1939 r. i Warszawę zburzoną.

W Niemczech staliśmy dwa lata na tzw. okupacji, rządząc – zdaje się po raz pierwszy w historii polskiej – prowincjami niemieckimi Fryzją i księstwem Oldenburgskim. Tam spotkaliśmy się z gehenną półtora milionowej rzeszy polskiej, zawleczonej siłą z kraju do Niemiec, do obozów koncentracyjnych, obozów jenieckich i na niewolniczą pracę dla Hitlera.

Tam też przeżywaliliśmy głęboki konflikt, jaki musiał powstać pomiędzy nami jako polską dywizją a alianckim dowództwem okupacyjnym. Jako dywizja okupacyjna mieliśmy rozkazy wykonywania polityki często sprzecznej z polskimi interesami. Ogólnym bowiem dążeniem władz okupacyjnych było raczej utrudnienie wysiłków nad zorganizowaniem życia polskim rzeszom wysiedleńczym, ażeby je w ten sposób zniechęcić do pozostania w Niemczech i zmusić do „dobrowolnej” repatriacji. My zaś rozumieliśmy dobrze powody, dla których ludność polska wzdraża się przed powrotem do kraju. Uważaliśmy za swój obowiązek stawania w jej obronie, udzielania jej poparcia i opieki. Był to więc konflikt między lojalnością żołnierską alianckiej dywizji okupacyjnej, jaką niewątpliwie byliśmy, a polskim obowiązkiem obywatelskim.

³⁵ Jak się okazuje nawet umieszczenie polskich flag stanowiło częsty problem i wzbudzało sprzeciw zarówno Zarządu Wojskowego Władz Okupacyjnych, jak i lokalnych władz niemieckich. Na przykład: „10 czerwca 1945 r. (o 14.30) zdarzył się przykry incydent polegający na podjęciu przez żołnierzy polskich próby ustawienia masztu w centralnym punkcie powiatowego miasteczka Bersenbrück i wciągnięcia nań polskiej flagi państwowej w taki sposób, aby znalazła się ona pomiędzy powiewającymi już tam flagami brytyjską i amerykańską. Jak uszczypliwie relacjonował autor „War Diary” – Wyjaśniliśmy im, że nasze flagi reprezentują Zarząd Wojskowy i w końcu udało się ich przekonać, aby nie wznosili masztu w tym miejscu i ustawili go przed budynkiem swego dowództwa.” – cyt. za: J. Rydel, „Polska okupacja”..., op. cit., s. 109. W innej relacji dowiadujemy się, jak to za ledwie w piątym tygodniu od zakończenia wojny (8 czerwca), burmistrz miasteczka Bramsche zaprotestował przeciw wywieszeniu polskiej flagi państwowej na ratuszu. „Jego zdaniem niewłaściwe jest wywieszanie «obcych flag» na budynkach publicznych, na które rozciąga się suwerenność brytyjska. Aczkolwiek dalszych losów polskiej flagi państwowej na ratuszu w Bramsche nie udało mi się wyjaśnić, to jednak obydwie incydenty wskazują, jak w konkretnych warunkach szybko obumierała solidarność międzyaliancka i rozdziły się więzi pomiędzy niemiecką społecznością lokalną i brytyjskimi władzami okupacyjnymi”; cyt. za: J. Rydel, „Polska okupacja”..., op. cit., s. 109.

Dzięki dyscyplinie wśród żołnierzy, a przede wszystkim dzięki imieniu, jakie dywizja sobie zdobyła potrafiliśmy znaleźć zawsze wyjście z przymusowego położenia i stworzyć w naszym „państwie” prawdziwy azyl dla rodaków i ich życia organizacyjnego. Niewątpliwą pomocą była nam w tym również rycerska i koleżeńska postawa wielu brytyjskich dowódców. Sławny Maczków z ulicami o nazwach lwowskich promieniował przez 2 lata na całe Niemcy polską kulturą, szkolnictwem, opieką nad młodzieżą i stał się „tabu” dla wszystkich zakusów³⁶.

Rzeczywiście Dowództwo Dywizji działające pod kontrolą Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy (UNRRA), utworzyło Sztab Specjalny, podzielony na referaty: ewidencji personalnej, planowania i administracji, kwatermistrzowski, wyszkolenia i szkolnictwa oraz informacji i poczty. Powstały też sekcje opieki, grupa oficerów łącznikowych, kompania kobiet, a także pluton gospodarczy. Wszystko to miało na celu zapewnienie jak najlepszych warunków bytowania ludności zamieszkującej podległy teren i utrzymania na nim porządku³⁷, a przede wszystkim opieki nad

³⁶ K. Rudnicki, *Na polskim szlaku*, Londyn 1983, s. 205.

³⁷ „Żołnierze Dywizji kontrolowali ludność niemiecką zatrzymując osoby podejrzane np. o ucieczkę z niewoli lub przynależność do takich organizacji niemieckich, w których członkostwo powodowało „automatyczne” aresztowanie. Zorganizowany dla nich był w „starej fabryce Kruppa” dwa kilometry na północ od Meppen specjalny punkt zborny. Żołnierze polscy natomiast nigdy nie stanowili załogi zorganizowanego w drugiej dekadzie maja 1945 r. na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Esterwegen brytyjskiego obozu internowania (101 Civilian Internment Camp). (...) Na żołnierzach polskich ciążył ponadto obowiązek zbierania porzuconej w czasie działań wojennych broni, amunicji i sprzętu wojskowego i gromadzenie na rozległym terenie poligonu artyleryjskiego zakładów Kruppa oraz rozbrajanie min. (...) Mieli oni ponadto za zadanie przywrócić drożność obszaru okupacyjnego poprzez odbudowę zniszczonych mostów i przepraw oraz naprawę najważniejszych dróg, a także stworzenie i utrzymywanie sieci telekomunikacyjnej. (...) Nie posiadali natomiast żołnierze polscy uprawnień władczych w stosunku do administracji niemieckiej jakiegokolwiek szczebla z wyjątkiem omówionego już zakresu bezpieczeństwa i porządku.” – cyt. za J. Rydel, *„Polska okupacja”...*, op. cit., s. 107. Warto nadmienić, iż musiano w tym czasie zmierzyć się również z przeciwnościami natury. W lutym 1946 r., na skutek gwałtownego wezbrania wód w rzece Ems, na terenie okupowanym przez polskie wojska, nastąpiła powódź. Uszkodzeniu uległ m.in. wał przeciwpowodziowy w Haren, skutkiem czego miasteczko zalane zostało do wysokości 1,5 metra. „W rejonie Maczkowa Dywizja

polskimi obywatelami³⁸ poprzez zapewnienie im zakwaterowania³⁹, wyżywienia⁴⁰ oraz odpowiednich warunków materialnych i społeczno-kulturalnych, a także edukacyjnych⁴¹, z których to zresztą dobrodziejstw, jak się okazało, czerpano pełnymi garściami⁴². Początkowo

ogłosiła formalnie stan wyjątkowy, mianując majora Jerzego Wasilewskiego na komendanta powodziowego. Był to jedyny przypadek wykorzystania przez polskie oddziały okupacyjne swych zwierzchnich uprawnień w zakresie bezpieczeństwa” – cyt. za: J. Rydel, „Polska okupacja”..., op. cit., s. 244–245.

³⁸ „Ważnym aspektem dla ludności wyzwolonej było przydzielenie jej statusu prawnego. Cywilów, jako byłych przymusowych robotników III Rzeszy określano jako mianem „displaced person” (osoby przesiedlone). W skrócie nazywano ich „dipisami”. Nieco inne było położenie prawne byłych żołnierzy, którzy więzieni byli przez Niemców w obozach jenieckich. Ludziom tym bez względu na ich status prawny Dywizja musiała w początkowym okresie zapewnić podstawowe środki do życia, czyli żywność i miejsce zamieszkania” – cyt. za: M. Helman, *Zapomniana strefa*, op. cit., s. 30.

³⁹ „W dniu 18 maja 1945 r. 1 DPanc. przystąpiła do wysiedlania Niemców z niektórych miejscowości Emslandu do okolicznych gmin. Od 20 do 23 maja 1945 r. wyzwoleni Polacy zasiedlili miejscowości opuszczone przez Niemców. Mogli korzystać z mieszkań niemieckich oraz pozostawionych sprzętów domowych. Wprowadzono natomiast surowy zakaz niszczenia dóbr niemieckich i kradzieży, czy przenoszenia rzeczy pozostawionych przez Niemców” – cyt. za: M. Helman, *Zapomniana strefa*, op. cit., s. 30.

⁴⁰ Paczki z żywnością dostarczane były przez Czerwony Krzyż. Żywność dla dzieci, w tym mleko w proszku zboże i konserwy pobierano z zapasów wojska, natomiast produkty z krótką przydatnością do spożycia pobierano z zapasów niemieckich. Transportem żywności dla ludności Emslandu zajęło się polskie wojsko.

⁴¹ „W Maczkowie organizowano kursy: kroju i szycia, hafciarsko-koronczarski, buchalteryjny, introligatorski oraz ciesielsko-stolarski. Popularnością cieszył się kurs samochodowy, wykorzystujący bogate zaplecze techniczne i doświadczenie motoryzacyjne 1 DPanc. W ciągu pierwszego roku jego istnienia ukończyło go ponad 300 osób. Wojsko dla żołnierzy, prócz umożliwienia im nauki w szkołach organizowanych przez nauczycieli cywilnych, troszczyło się o powstanie prężnego szkolnictwa pozawojskowego zorganizowanego we własnym zakresie. (...) Zorganizowano również kursy zawodowe dla wojskowych. Postarano się o możliwość studiów dla Polaków na uczelniach wyższych w Belgii. Do wiosny 1946 r. studia rozpoczęło 650 Polaków w tym 48 żołnierzy 1 DPanc., a na studiach w Wielkiej Brytanii 10 żołnierzy Dywizji. 14 listopada 1945 r. w Quakenbrück rozpoczęło pracę Liceum i Gimnazjum 1 DPanc”; cyt. za: M. Helman, *Zapomniana strefa*, op. cit., s. 30–31.

⁴² „Wśród „robotników przymusowych” wyzwolonych w 1945 r. znajdowali się liczni

przewidywano, iż okres pobytu ludności Polskiej w Niemczech będzie krótki. W miarę rozwoju sytuacji i zapewnienia podstawowych warunków bytowania narosła potrzeba rozwoju duchowego i powrotu do ojczystych tradycji⁴³, a także zapewnienia dzieciom powrotu do prze-rwanej na okres 5 lat nauki⁴⁴. Warto też pamiętać, że

w Emslandzie założono 14 zespołów teatralnych i rewiowych (np. „Kukiełki Maczkowskie”, teatr objazdowy Diany Tauber w Lingen). Najwyższy poziom artystyczny reprezentował Teatr Ludowy im. Wojciecha Bogusławskiego pod kie-runkiem Leona Schillera. Referat Opieki Oddziału Specjalnego Sztabu 1 DPanc. sprawował mecenat nad teatrami występującymi na polskim terenie okupacyjnym.

Maczków posiadał kino o nazwie „Polonia”, jednak nie rozwinęło ono szerzej działalności z powodu trudności technicznych tj. brak prądu i dostępu do filmów. Częściej wykorzystywane było do wystawiania przedstawień teatralnych.

przedstawiciele inteligencji, to oni stali się głównymi inicjatorami przedsięwzięć kulturalnych. Żołnierze 1 DPanc. pomagali organizować życie kulturalne na okupowanym przez siebie terenie. Zbierali składki, od października 1945 r. oddawali na ten cel 2% żołdu miesięcznie. Dzięki tym inicjatywom było możliwe zakupienie m.in. książek, które cieszyły się dużą popularnością wśród Polaków” – ibidem.

⁴³ „Charakterystyczne dla wszystkich polskich osiedli w Emslandzie były publiczne, uroczyste obchody świąt narodowych i religijnych. W połowie grudnia 1946 r. powstał w Maczkowie chór kościelny” – ibidem.

⁴⁴ „Na obszarze okupowanym przez 1 DPanc., nauczyciele otrzymali pomoc wojska. 15 sierpnia 1945 r. istniało już 13 przedszkoli dla 323 dzieci, 17 szkół powszechnych dla 1664 uczniów, 14 kursów dokształcających w zakresie szkoły podstawowej, na które zapisało się 662 osoby. Szkoły funkcjonowały na obszarze zajęтым przez 1 DPanc. w oparciu o polski Statut Publicznych Szkół Powszechnych, starając się realizować przedwojenny polski program nauczania. W dniu 6 czerwca 1945 r. rozpoczęła się nauka w polskiej szkole powszechnej w Maczkowie, kierowanej przez Ludwika Raba. (...)W pierwszych dniach sierpnia 1945 r. Tadeusz Nowicki otrzymał zadanie zorganizowania w Maczkowie Polskiego Liceum i Gimnazjum. Nie można ustalić łącznej liczby uczniów, która w czasie 3 lat funkcjonowania Gimnazjum i Liceum w Maczkowie przeszła przez tę szkołę. Znana jest liczba uczniów, która uczęszczała do szkoły na początku każdego roku szkolnego i łącznie wynosi ona 680 uczniów, w tym 199 kobiet. Maturę w Maczkowie uzyskało 97 uczniów. Był wśród nich późniejszy malarz i reformator teatru polskiego Józef Szajna. (...) 20 maja 1946 r. w Maczkowie powstało Polskie Gimnazjum Mechaniczne. Program ogólnokształcący był poszerzony o przedmioty ścisłe oraz zajęcia praktyczne w warsztacie mechanicznym, który powstał przy dużej pomocy 1 DPanc.” – ibidem.

Na terenie Emslandu działali polscy artyści plastycy zrzeszeni w Klubie Artystycznym w Maczkowie. To właśnie tu 17 października zorganizowano ekspozycję malarstwa polskich artystów tworzących w Hanowerze. Otwierano także kilka mniejszych wystaw, które wzbogacały życie kulturalne Polaków w Niemczech.

Niewiele wiadomo o sporcie polskiej ludności w Emslandzie. Prawdopodobnie wyniki w tej dziedzinie wśród dipisów były słabe. Przyczyną tego był brak odpowiedniego sprzętu sportowego oraz zła kondycja fizyczna ludzi, którym udało się przeżyć trudny okres wojny.

Ważnym składnikiem życia kulturalnego Polaków w Emslandzie było czytelnictwo. Brakowało zbiorów bibliotecznych, możliwości druku nowych książek w Niemczech była ograniczona, polska prasa poddawana była cenzurze wojskowej. Prócz dostępu do prasy zagranicznej, dla mieszkańców polskiej strefy okupacyjnej ukazywał się „Dziennik Informacyjny” i „Informacja Prasowa”.

Istniały wydawnictwa 1 DPanc. tj. „Dziennik Żołnierza 1 Dywizji Pancernej” oraz tygodnik „Defilada”. Koszt ich produkcji był pokrywany przez żołnierzy 1 Dywizji, dla dipisów były bezpłatne⁴⁵.

Podsumowując można przyjąć tezę, iż pełny oczekiwania na powrót do Ojczyzny okres administrowania podległą 1. Dywizji Pancernej strefą przebiegał, pomimo nowej sytuacji, bez zarzutów. Jednakże żołnierzom polskim przyszło przełknąć jeszcze jeden gorzki smak związany z brytyjskimi decyzjami podjętymi jeszcze w lipcu 1945 roku. Generał Klemens Rudnicki napisał w wspomnieniach:

„Nie zapomnę nigdy mej rozmowy z Marszałkiem Montgomerym, dowódcą Armii Renu, na którą wezwał mnie do siebie, do swojej Kwatery Głównej, na kilka dni przed cofnięciem uznania naszemu Rządowi. Rozmowa odbyła się w obecności dowódcy Korpusu generała Thomasa. Marszałek jak zwykle chłodny i rzeczowy poprowadził rozmowę następująco: „Pan zapewne wie, iż rząd JKM zamierza w najbliższych dniach cofnąć uznanie Rządowi Polskiemu w Londynie i uznać tymczasowy rząd w Warszawie. Chcę wiedzieć, jakie nastroje panują wśród żołnierzy pańskiej dywizji i jak dywizja na taki krok zareaguje?”.

„Będę szczerzy w odpowiedzi. Trzy uczucia nurtują obecnie żołnierzy dywizji. Pierwsze to uczucie niesłychanej krzywdy. Żołnierz dywizji uważa, że nie po to

⁴⁵ cyt. za: M. Helman, *Zapomniana strefa*, op. cit., s. 30–31.

walczył z Niemcami pod Chambois i Falaise pod pańskim dowództwem tak ofiar-
nie i nie po to ponosił trudy i straty, ażeby zobaczyć teraz Polskę oddaną Stalinowi
... czuje się zdradzonym ...”

„Jeszcze będą wolne wybory” – przerwał Marszałek.

Miejmy nadzieję, choć nie wydaje mi się, ażeby należało się ludzi ich wyni-
kiem” – odrzekłem.

„Rozumiem. Jakie drugie uczucie?” – z gestu jednak, jaki Marszałek przy tym
zrobił, wywnioskowałem, iż i on raczej podziela moje wątpliwości.

„Może to wydawać się dziwne w tej sytuacji (it might look funny)” – ciągnąłem
– „ale żołnierz dywizji pomimo wszystko nie utracił wiary w Zachód”.

„Dlaczego” zainteresował się Marszałek.

„Ponieważ jednak widzi w Zachodzie swego sprzymierzeńca... może w przyszłości”.

Na to Marszałek już nie zareagował, a ograniczył się jedynie do zanotowania
odpowiedzi.

„Trzecie uczucie” – kontynuowałem – „to uczucie braterstwa broni z żołnierzami
brytyjskimi, z którymi go tak ściśle łączyły przeżycia bojowe ostatniej kampanii”.

„Dziękuję i rozumiem. Na jaką reakcję dywizji mogę liczyć? Pan zdaje sobie
sprawę, iż odpowiadam za okupację Niemiec”.

„Pod względem politycznym dywizja oczekiwać będzie instrukcji Rządu Pol-
skiego w Londynie. Może Pan być jednak pewnym, iż dywizja spełni do ostatka,
uczciwie i po żołniersku, włożone na nią zadania na tym terenie... dywizja nikogo
nie zdradzi”.

„To mi wystarcza” – oświadczył Marszałek i na tym rozmowa została zakończona⁴⁶.

Rozgoryczony dowódca w rozkazie do podkomendnych mówił
o krzywdzie, jaką Polaków spotkała, o zawiedzionych nadziejach, ale
też o tym, iż żadne przeciwności nie zmienią postawy żołnierza pol-
skiego, który z podniesionym czołem nie złamie uczciwości i wierno-
ści przysiędze. Na zakończenie dodał:

(...) Nasze zadania dywizji okupacyjnej na zdeptanej przez nas ziemi niemieckiej,
nałożone na nas przez przełożonych, do ostatka, lojalnie i uczciwie spełniać będziemy.

Do Polski powrócimy, ale tylko z bronią w rękę, do Polski jaką wymarzyliśmy
sobie przez 5 lat nieprzerwanej walki⁴⁷.

⁴⁶ K. Rudnicki, *Na polskim szlaku*, op. cit., s. 205–206.

⁴⁷ Ibidem, s. 206.

Warto też zwrócić uwagę, że także żołnierze od dłuższego już czasu nie ukrywali rozgoryczenia. Jeszcze przed Wigilią 1944 roku, kapitan Zbigniew Mieczkowski odnotował:

Tragiczne wydarzenia, które miały miejsce w naszym kraju, trudne były tu do zrozumienia. Komunistyczny motłoch niszczył wszystko w naszej ojczyźnie, a my ciągle prowadziliśmy wojnę z Niemcami, żądając całkowitego poddania. Umowa jałtańska pozostawiła Polskę za barierą cywilizowanego świata. Dla nas, żołnierzy 1 Dywizji Pancerniej, znaczyło to, że z chwilą zakończenia wojny nie będzie już powrotu do domów rodzinnych. W tym tragicznym w historii Polski okresie dowódca Dywizji generał Maczek wezwany został do feldmarszałka Montgomery'ego na przyjacielską rozmowę o nastrojach żołnierzy.

– No generale – powiedział marszałek. – Mówiono mi, że pan pewnie zostanie teraz rosyjskim generałem!

Maczek poczerwieniał, ale chyba jego szybka odpowiedź była jeszcze bardziej złośliwa: – Z tego co wiem, to pan marszałek już od dawna jest generałem amerykańskim...

Montgomery zakrzusił się szklanką herbaty, którą właśnie podano. Dalsza rozmowa nie bardzo się kleiła, bo nawet marszałek wydawał się być zaambarasowany. Maczek jednak wyjaśnił Montgomery'emu, że żołnierz polski będzie zawsze słuchał rozkazów swego prawowitego rządu w Londynie i zamierza walczyć do ostatecznego zwycięstwa⁴⁸.

Smak goryczy mieszał się jednak z satysfakcją:

Okupacja Niemiec to była wspaniała nagroda. Odpoczywaliśmy po wojennych trudach, wiedząc, że spłaciliśmy dług zaciągnięty wobec Ojczyzny. Było dla nas satysfakcją patrzeć na tych Niemców, którzy byli teraz usłużni, posłuszni, bo wiedzieli, że nie mają już innego wyjścia. To jest cechą Niemców. Są butni, bardzo silni, a w pozycji przegranej stają się grzeczni i potulni⁴⁹.

– wspominał major Stanisław Martynoga.

⁴⁸ *Żołnierze generała Maczka*, op. cit., s. 181.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 181.

1. Dywizja Pancerna oraz 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa zakończyły służbę okupacyjną z dniem 1 maja 1947 roku. Maczków przestał istnieć w 1948 roku – 10 września tego roku Niemcy powrócili do miasta. Żołnierz polski stanął przed najtrudniejszym dylematem – decyzją o powrocie do Ojczyzny. Generał Michał Gutowski zapisał:

Dwie rzeczy, które rządzą człowiekiem: uczucia i rozum. To była walka między własnymi uczuciami a własnym rozumem. Wyobraźcie sobie, że ja byłem zdecydowany na powrót. Naturalnie, człowiek nieraz podejmował decyzje, które bywały określane jako głupie albo niezbyt mądre. Ta byłaby chyba najgłupszą. My nie mieliśmy prawa powrócić do Polski. Przecież walczyliśmy, żeby nieść sztandar z orłem polskim w koronie z napisami: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. To nie były czcze słowa. To były słowa przysięgi. A korona – niech sobie nikt nie wyobraża, że Polska dążyła do odzyskania królestwa. Ale był to dowód polskiej potęgi, kiedy była królestwem. Polska była poważana jako jedno z najpotężniejszych państw świata. Tymczasem w Polsce Ludowej koronę zdjęto. Orła zamieniono w jakąś zdechłą kurę, nie przypominającą tego dumnego ptaka. Na sztandarach zamiast „Bóg, Honor, Ojczyzna” napisano „Partia i ojczyzna”. A my mieliśmy nagle złożyć broń, zdjąć czapki. Zdradzilibyśmy ideę, dla której walczyliśmy i dlatego pozostałem⁵⁰.

Z około 20 000 żołnierzy polskich, z Niemiec do Wielkiej Brytanii wyjechało ok. 9 300, do Polski ok. 5 400, do Francji, Belgii oraz Holandii ok. 1 600. Ostatni dowódca dywizji, gen. Klemens Rudnicki, opuścił Niemcy we wrześniu 1947 roku.

Pomimo zwycięskiego pochodu, krocząc pośród wyzwanych, wiatujących tłumów, żołnierzom 1. Dywizji Pancерnej, zafrasowanym losami Ojczyzny, nie dane było poczuć pełnego smaku zwycięstwa. Zastanawiające, w jakim stopniu stan ich ducha był zbieżny z odczuciami rodaków walczących przed dziesięcioleciem na Santo Domingo i pod Samosierrą. Chichot historii...

Krzysztof Bąkała

⁵⁰ *Żołnierze generała Maczka*, op. cit., s. 184–185.

Bibliografia

Maczek S., *Od podwoły do czołga. Wspomnienia wojenne 1918–1945*, Wrocław 1990.

Rudnicki K., *Na polskim szlaku*, Londyn 1983.

Opracowania

Bezak P., *Symbolika „Czarnych Diabłów”*, „Pro Memoria” nr 1 (22) 2014.

Helman M., *Zapomniana strefa okupacyjna Niemiec*, „Pro Memoria” nr 1 (22) 2014.

Kospath-Pawłowski E., *Pod rozkazami generała Maczka*, Warszawa 1991.

McGilvary E., *Marsz Czarnych Diabłów. Odyseja Dywizji Pancerniej generała Maczka*, Poznań 2006.

Rydel J., *„Polska okupacja” w północno-zachodnich Niemczech 1945–1948*, Kraków 2000. Tomkowski Z., *General Maczek*, Warszawa 1994.

Żołnierze generała Maczka, [red.] Z. Mieczkowski, Londyn 2003.

Tastes of Victory - Actions of the 1st Armored Division of General Maczek

Keywords

1st Armoured Division, Stanisław Maczek, Klemens Rudnicki, Mont Ormel, Breda, Wilhelmshaven, Haren an der Ems, Maczków, Emsland

Summary

The article discusses several events from the history of the victorious war trail of the 1st Armored Division named after its commander the Division of General Maczek. Through the events described, the author draws attention to soldiers' emotions and their diversity, depending on the magnitude of the victories achieved. He evokes the ferocious struggle for the Mont Ormel Hills, continuing with the liberation of the inhabitants of Breda combined with a concern for preserving priceless architectural monuments of the city, so rare in combat conditions. This is followed by the narration of a release of 1,728 women, Home Army soldiers who participated in the Warsaw Uprising, from the Stalag VI C Oberlangen POW camp and, finally, of the surrender of Nazi troops in the town of Wilhelmshafen, decorated in white and red flags, the erstwhile pearl of the German Navy. After the difficult management period lasting over two years of the Polish occupation zone in Friesland, Germany and in the Oldenburg principality, the so-called “Emsland” the Yalta betrayal was made public, which resulted in withdrawing recognition of the Polish Government in Exile. The article ends with a reflection comparing these emotions to others, known from previous chapters of Polish history.

Geschmäcker des Sieges – das Wirken der 1. Panzerdivision des Generals Maczek

Schlüsselworte

1. Panzerdivision, Stanisław Maczek, Klemens Rudnicki, Mont Ormel, Breda, Wilhelmshaven, Haren an der Ems, Maczków, Emsland

Zusammenfassung

Der Artikel behandelt einige Ereignisse aus dem siegreichen Kampfweg der 1. Panzerdivision, die nach dem Befehlshaber General Maczek benannt wurde. Durch die Beschreibung dieser Ereignisse versucht der Autor die Aufmerksamkeit auf die Emotionen der Soldaten und die verschiedenen Gefühlslagen, je nach dem Ausmaß der erreichten Siege, zu lenken. Er erinnert an die mörderischen Kämpfe um die Hügel Mont Ormel und dann an die Befreiung der Einwohner von Breda und die gleichzeitige, doch in der Geschichte der Kämpfe seltene, Sorge um die Bewahrung der kostbaren, architektonischen Denkmäler. Weiter behandelt er die anschließende Befreiung von 1728 Frauen, AK-Soldatinnen und Teilnehmerinnen des Warschauer Aufstandes aus dem Kriegsgefangenenlager Stalag VI C in Oberlangen, endlich die Kapitulation der deutschen Wehrmacht in dem mit weiß-roten Fahnen geschmückten Wilhelmshafen, der ein Stolz der deutschen Kriegsmarine war. Nach einer schwierigen Zeit der Verwaltung der polnischen Besatzungszone im deutschen Friesland und Fürstentum Oldenburg, sog. Emsland, wurde die Information über den Verrat in Jalta bekannt, was zur Rücknahme der Anerkennung für die polnische Regierung im Exil führte. Der Artikel endet mit der Reflexion, die die Emotionen mit anderen, die aus früheren Kapiteln der polnischen Geschichte bekannt sind, vergleicht.

Вкус победы – действия 1-ой Танковой Дивизии генерала Мачка

Ключевые слова

1-ая Танковая Дивизия, Станислав Мачек, Клеменс Рудницкий, Монт-Ормель (Высота 262), Бреда, Вильгельмсхафен, Харен над рекой Эмс, Мачкув, Эмсланд

Краткое содержание

В статье обсуждаются несколько событий из истории победного боевого пути 1-ой Танковой Дивизии, названной по фамилии своего командира Дивизией гене-

рала Мачка. Описывая события автор старается обратить внимание на эмоции солдат, их разноплановость, в зависимости от одержанных побед. Припоминает кровавые бои за взгорья Монт-Ормель; далее – освобождение жителей города Бреда, которое сопровождалось редко встречающейся в боевых условиях заботой о бесценных памятниках архитектуры города; следующее – освобождение из концентрационного лагеря Шталаг VI С в Оберлангене 1728 польских женщин – участниц восстания в Варшаве, воинов Армии Крайовой; и наконец – капитуляция немецких войск и гарнизона в Вильгельмсхафен, базе, которая была гордостью германского военно-морского флота, а в момент принятия капитуляции над ней развивались польские флаги. После тяжёлого, более чем двухлетнего управления польской зоной оккупации в германской Восточной Фризии и княжестве Ольденбургском – так называемом «Эмсланде», поляки узнали о ялтинскомговоре, с чем было связано прекращение признания Правительства Польши в Изгнании. Статью завершает размышление, которое сравнивает вышеупомянутые эмоции с другими, известными с более ранних страниц истории Польши.